

Młody rolnik przejmuje gospodarstwo!

Autor: Tadeusz Śmigielski

Data: 24 grudnia 2015



Młody rolnik przygotowuje się do przejęcia gospodarstwa. Jakie wyzwania przed nim stoją?

Czasy, w których gospodarstwo rolne przepisywało się słabo wyedukowanej osobie, są już za nami. Dziś gospodarzem zostaje wykształcony rolnik. Jest on przygotowany wszechstronnie do podjęcia wyzwań nie tylko na trudnym rynku krajowym, ale bardzo często unijnym czy światowym.

Młody rolnik a dotacje



Przyszły młody rolnik doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że owszem praktyka jest bardzo ważna, ale równie istotne jest wykształcenie.

Ziemia bardzo dawno stała się cennym i poszukiwanym warsztatem przekazywanym z ojca na syna i stanowiącym trudne, ale i opłacalne miejsce pracy. Przyszły młody rolnik doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że owszem **praktyka jest bardzo ważna**, ale równie istotne jest **wykształcenie**.

Patryk Wysopal, mieszkaniec dolnośląskiej wsi Warzęgowo, to świeżo upieczony, młody rolnik i jednocześnie uczeń III klasy o profilu rolniczym w [CKZiU w Wołowie](#). Jego gospodarstwo jest na razie niewielkie, liczy bowiem 6 ha. Jak sam twierdzi, jest to „poletko doświadczalne”. Niezależnie od tego, że już uprawia własną ziemię, prowadzi jeszcze wraz z ojcem 25-hektarowe wspólne gospodarstwo rodzinne.

– To dopiero początek mojego gospodarowania. Prawdopodobnie za rok zdobędę dyplom technika [agrobiznesu](#) i wtedy zastanowię się, w którym kierunku będę rozwijać działalność rolniczą. W gospodarstwie pracuję od dziecka, ale w tym roku objąłem swój kawałek pola i to ja decyduję, co na nim będzie rosło. Odkąd pamiętam, interesuję się rolnictwem. Mam nawet swojego bloga związanego ze wszystkim, co łączy się ze wsią – przyznaje młody rolnik.

Zapytany, czy zamierza **skorzystać z programów pomocowych**, odpowiada, że rozważa w przyszłości korzystanie z programów wspierających rolnictwo, ale jak twierdzi, **spełnienie kryteriów jest coraz trudniejsze**. Wymagania postawione w nowym rozdaniu programu *Ułatwienie startu młodym rolnikom* niejednokrotnie przekraczają możliwości potencjalnych beneficjentów chcących objąć gospodarstwa po rodzicach.

Dzisiaj trzeba stawiać na naukę i wykształcenie. Praktycznie codziennie pojawiają się nowinki

techniczne, nowe odmiany roślin, nowe technologie uprawy.

Adrian Ciesielski, gospodarz z Dębiec

Jak się okazuje, młody rolnik ma rację. Kierownik Biura Powiatowego [ARiMR](#) w Wołowie Krzysztof Stachurski zapytany o program dla młodych rolników odpowiada, że wpłynęło **5 wniosków o dofinansowanie**, lecz kryteria są tak wyśrubowane, że zaledwie **1 z nich osiągnął wymaganą liczbę punktów**.

Podobnie sytuacja wygląda w pow. lubińskim. – *Pozytywną weryfikację przeszło 2 rolników, ale pewniak jest na razie 1. Przy tak skromnej liczbie beneficjentów programu znamy tych rolników osobiście, mamy ich numery telefonów i jesteśmy z nimi w stałym kontakcie. Bardzo nam zależy, aby chociaż ci 2 mogli skorzystać z programu. Nasi pracownicy, wspólnie ze specjalistami ODR-u, udzielili im wszechstronnej pomocy merytorycznej, aby mogli spełnić wymagane kryteria* – mówi Robert Marek, kierownik biura ARiMR w Rudnej.

W gospodarstwie pracuję od dziecka, ale w tym roku objąłem swój kawałek pola i to ja decyduję, co na nim będzie rosło. Odkąd pamiętam, interesuję się rolnictwem.

Patryk Wysopal, mieszkaniec dolnośląskiej wsi Warzęgowo

Nie powoduje to jednak, że młodych chętnych prowadzić gospodarstwo jest mniej.

– *Chciałbym się usamodzielnic, spróbować gospodarzyć na własną rękę. Za rok zdaję maturę i uzyskam dyplom technika agrobiznesu* – przyznaje młody rolnik Adrian Ciesielski, który wraz z ojcem i jego bratem uprawia 100-hektarowe gospodarstwo we wsi Dębiec w gm. Ścinawa. – *Myślę, że mając już spore doświadczenie w uprawie roli w rodzinnym gospodarstwie i wykształcenie kierunkowe, będzie mi łatwiej poruszać się na coraz bardziej skomplikowanym rynku rolniczym. Nasze gospodarstwo rodzinne wyposażone jest w niezły sprzęt, ale będąc w tym roku na praktykach zawodowych w Niemczech, mogliśmy korzystać z naprawdę nowoczesnych maszyn. Mam kontakty z kolegami prowadzącymi gospodarstwa rolne lub w nich pracujących i prawdę mówiąc, są to już firmy, w których właściciel pełni rolę managera i coraz mniej ma czasu na pracę na roli. Dzisiaj trzeba stawiać na naukę i wykształcenie. Praktycznie codziennie pojawiają się nowinki techniczne, nowe odmiany roślin, nowe technologie uprawy. Poruszanie się w gąszczu przepisów związanych z programami pomocowymi jest naprawdę sporą umiejętnością, a bez znajomości tych mechanizmów nie można liczyć ani na godziwy zarobek, ani na rozwój gospodarstwa* – dodaje.

Bez wykształcenia ani rusz!



Może to lepiej, że w rolnictwie znajdują się fachowcy, którzy potrafią spełnić wszystkie wymagania, nawet te najtrudniejsze.

Prawda jednak leży pośrodku. W poprzednich edycjach programu pod nazwą *Ułatwienie startu młodym rolnikom* **nie wymagano od nich spełnienia tylu warunków**, było jednak wiele zastrzeżeń do sposobu wydatkowania środków z założenia mających służyć rozwojowi gospodarstwa. Dziś system kontroli wydatkowania przyznanej pomocy jest bardziej rozwinięty i w zasadzie gwarantuje skierowanie przyznanych kwot na cele wyznaczone w programie, lecz kryteria, które trzeba spełnić, aby z niego skorzystać, są **bardziej zastrzone**. Może więc lepiej, że w rolnictwie znajdują się fachowcy, którzy potrafią spełnić wszystkie wymagania, nawet te najtrudniejsze.

Wydaje się, że **jest jeszcze jedna prawda**. W dzisiejszym rolnictwie coraz mniej jest miejsca na przypadek, szczęście czy zbieg okoliczności. Współczesny gospodarz to coraz bardziej manager, biznesmen, przedsiębiorca. Tylko czy jest on jeszcze rolnikiem?